

CZŁOWIEK I SZTUCZNA INTELIGENCJA: WYBORY ODPOWIEDZIALNOŚCI



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Roboty nie chorują, nie trzeba ich motywować, nie mają spadków nastrojów. Ich wykorzystanie jest biznesowo kuszące. Tylko czy jesteśmy przygotowani na konsekwencje społeczne procesu automatyzacji? Czy dzisiejszy człowiek jest gotowy na życie bez pracy? - pyta założycielka fundacji Humanites **Zofia Dzik**

ROZMAWIA *Joanna Rubin*

JOANNA RUBIN: John Naisbitt, futurolog, mówi, że najbardziej ekscytujące przełomy wydarzą się nie z powodu technologii, lecz poszerzającej się koncepcji, co to znaczy: być człowiekiem.

A jednak jest wiele czarnych scenariuszy o wpływie technologii właśnie na człowieka.

ZOFIA DZIK: Scenariuszy o tym, że będziemy całkowicie zewnątrznie sterowalni, że sztuczna inteligencja przejmie nad nami kontrolę i uzna nas za najsłabsze ogniwo i że tego procesu możemy nie zatrzymać. Że wygra wygodnictwo, easy life, że coraz częściej będziemy wybierać przyjaźń z maszyną niż człowiekiem. O tym m.in. dyskutowaliśmy na konferencji fundacji Humanites „Lider w rewolucji 4.0. Przywództwo oraz człowiek i technologia”. 65 procent uczestników konferencji wskazało ryzyko ucieczki człowieka w wirtualny świat, m.in. na skutek problemu z odnalezieniem sensu i dostatecznej stymulacji w świecie rzeczywistym. Obawiam się, że ze względu na przesilenie społeczne dające pożywkę rosnącej fali populizmu to wszystko może się zdarzyć w połączeniu z ogromną rewolucją społeczną na miarę paździenkowej.

Widzi pani też pozytywne scenariusze?

- Widzę oczywiście ogrom szans, które dają nowe technologie, np. w zakresie przywracania sprawności fizycznej czy poszukiwania leków na bardzo rzadkie choroby. Chodzi też o usprawnienia wielu procesów, np. w pracy, która jest żmudna, powtarzalna, mało rozwojowa. To tylko wierzchołek góry lodowej wielu możliwości. Należy jednak patrzeć na rozwój technologiczny horyzontalnie, szeroko, z różnych stron. Widzę w związku z tym oczywiście też zagrożenie, w jakim stopniu zmiany technologiczne dotkną samego człowieka, jego wrażliwość, różne niedoskonałości. Wszystko to, co sprawia, że jesteśmy ludźmi. Jak bardzo zaczniemy ingerować w to, kim człowiek jest, w jego istotę?

Co dokładnie ma pani na myśli?

- Technologia nie ma etyki. Nie jest ani dobra, ani zła do momentu jej wdrożenia. To my nadajemy jej znacznik etyczny, w zależności od celów, do których ją wykorzystamy. A mam na myśli zaawansowane wykorzystanie big data i systemów samouczących się oraz wszelkie urządzenia, rozwiązania, które mogą być zainstalowane w człowieku i które pozwalałyby przejmować nad nim kontrolę. Impulsy do mózgu spowodują, że staniemy się jeszcze bardziej podatni na wpływ i manipulację. To bardzo realne i w zasadzie już się dzieje, bo dzisiaj jesteśmy w stanie wpływać na sposób myślenia ludzi, na to, co mają kupić, dokąd pojechać, na kogo głosować w wyborach bez ich świadomości, że w sumie są przedmiotem manipulacji.

Dowodzi tego choćby afera Cambridge Analytica.

- Ona pokazuje siłę wpływu. Na bazie ponoć początkowo 50 tysięcy profili na FB (w końcowej wersji mówiono o 50 mln profili) stworzono różnorodne profile psychologiczne, co na kogo wpływa, przy czym się wzrusza, rozczula, na co reaguje, a co jest dla kogo obojętne. Można sobie wyobrazić, jak daleko możemy pójść, jeśli tego typu rozwiązania będą znajdować się wprost w ciele człowieka, w jego mózgu.

Science fiction.

- Mówi się jednak, że wcale nie taka odległa. Takich projektów jak CA toczy się z pewnością na świecie wiele, w szczególności w krajach, w których są mniej rygorystyczne przepisy, jeśli chodzi o głębokie wykorzystanie danych behawioralnych i wpływanie na podświadomość ludzi. Zawsze będą się ścierać ze sobą etyka i chciwość. Dlatego pilnie potrzebujemy nowych regulacji. Zmiany technologiczne są nieuchronne i zachodzą wykładniczo. Teraz jest moment uspienia, w którym wydaje nam się, że panujemy nad sytuacją. Jednak procesy automatyzacji ruszyły właściwie we wszystkich branżach, w każdej dziedzinie gospodarki inwestuje się w ten obszar.

Przyjdzie moment, kiedy praktycznie w jednym czasie, w wielu miejscach zobaczymy efekty automatyzacji i bardziej masowych zwolnień.

Jakie będą korzyści i skutki?

- Z punktu widzenia biznesowego w procesach automatyzacji zyskamy więcej efektywności (oszczędności kosztowe), rzetelności i lepszych rezultatów. Możliwość popełnienia błędu w wielu czynnościach przez człowieka jest dużo większa niż przez sztuczną inteligencję. Chodzi o kwestie pewnej niezawodności. Roboty nie chorują, nie biorą wolnego, nie trzeba ich motywować, nie mają spadków nastrojów, nie rozpraszają się. Nie ma tu wyzwań związanych z zarządzaniem ludźmi. To jest biznesowo kuszące. Tylko czy jesteśmy przygotowani na konsekwencje społeczne tego procesu, czy dzisiejszy człowiek jest przygotowany na życie bez pracy, która

Trzeba się zatrzymać, zauważyć problem i zastanowić, kto ma lub kto może mieć wpływ na jego rozwiązanie.

Ale na takie zatrzymanie się potrzeba czasu, innej perspektywy. Jak to powinniśmy praktykować, od czego zacząć?

- Wybrać świadomie, zacząć od siebie. Jeżeli jesteś liderem, zarządzasz zespołami ludzi, firmą, to zadaj sobie pytanie, na ile jesteś gotowy stracić z dnia na dzień pracę? Co możesz zrobić dla siebie teraz, gdybyś wiedział, że następnego dnia znalazłbyś się poza rynkiem pracy? Czy to wywołałoby w tobie lęk, zagubienie, a może wręcz przeciwnie - byłoby szansą na zmianę? Co musiałoby się zmienić w sposobie twojego życia, aby w takiej sytuacji nie odczuć lęku? Te wszystkie wnioski, refleksje trzeba później przełożyć na ludzi, którymi zarządzamy. Przygotować ich na zmiany, aby umieli korzystać z wła-

Technologia nie jest ani dobra, ani zła do momentu jej wdrożenia. To my decydujemy, do jakich celów ją wykorzystać, i nadajemy jej znacznik etyczny. Zaawansowane wykorzystanie big data i systemów samouczących się sprawi, że będziemy jeszcze bardziej podatni na wpływ i manipulację niż teraz

poza źródłem dochodu jest również istotnym elementem nadającym życiu wielu ludzi poczucie sensu?

Czy pani zdaniem jesteśmy na to przygotowani?

- Według raportu cytowanego na naszej konferencji pracodawcy skupiają się na wewnętrznych procesach, reorganizacjach i widzą, że obecnie jest rynek pracownika. Nie inwestują znacząco w projekty, których celem jest przekwalifikowanie pracowników. Niestety, bez tego ponad 20 procent ludzi, którzy tracą pracę, może pozostać bez trwałej możliwości zatrudnienia.

Jakie działania pani sugeruje?

- Bycie świadomym na tyle, aby wybrać ścieżkę prawdziwej społecznej odpowiedzialności biznesu, dla której właśnie transformacja cyfrowa będzie testem. Bo odpowiedzialność społeczna w pierwszej kolejności powinna się sprowadzać do odpowiedzialności za swoich ludzi, a nie tylko do okresowo przekazanych środków na wsparcie zewnętrznych organizacji filantropijnych.

Co się stanie, gdy nagle tyle osób znajdzie się bez pracy?

- Badania dowodzą, że utrata pracy jest jednym z najbardziej traumatycznych doświadczeń w życiu. Doświadczenie to stawia się w tej samej linii co utratę bliskiej osoby. Zrodzi się więc niepokój, który może sprzyjać populizmowi i gwałtownym przemianom politycznym.

snych wewnętrznych zasobów. Aby mieli życie poza pracą. Mieli swój ekosystem społeczny, w którym będą się czuli kochani i który będzie dla nich wsparciem, ale też ze wzajemnością, że będą potrafili do tego systemu kontrybuować.

Niewiele jest chyba takich liderów?

- Tego typu pytania zada sobie tylko świadomy człowiek, taki, który umie dokonać ważnego dla siebie wyboru odnoszącego się do swoich wartości. Ukułam kilka lat temu termin „tunelowego rozwoju”, gdzie koncentrujemy się tylko na bardzo wąskiej rzeczywistości, rozwoju wyłącznie umysłowym, zawodowym etc. Chodzi o to, aby nie pędzić w tunelu, ale być aktywnym uczestnikiem życia. Nie być biernym, motywować siebie i ludzi do zadawania pytań, do stawiania granic.

Co jeszcze dzisiejsi liderzy mogą zrobić?

- Wybrać kooperację, a nie konkurowanie. Osoby, które zarządzają, odpowiadają niejednokrotnie za tysiące ludzi, mogą przecież się łączyć, wychodzić z inicjatywami w ramach zmiany regulacji prawa czy normowania pewnych zjawisk, np. w kontekście zagrożeń w obszarach rozwoju nowej technologii, zakresu wykorzystywania danych, zakresu eksperymentów łączących człowieka i technologię. Duże firmy technologiczne konkurują ze sobą o władzę w chmurze, ale mogą

ZOFIA DZIK

Innowator i przedsiębiorca, inwestor, założycielka fundacji Humanites, łączącej tematykę przywództwa, człowieka i technologii. Pionier rynku finansowego direct opartego na zaawansowanych technologiach w Polsce i CEE, wykładowca, mentor. Autorka Modelu Spójnego Przywództwa™ (pierwszy model przywództwa na rynku polskim) oraz Nelinearnego Modelu Długoterminowego Rozwoju Kapitału Społecznego Fundacji Humanites



JOANNA RUBIN

Dziennikarka, blogerka (www.nakawie.pl). Autorka książki „Twarze polskiego biznesu. Rozmowy Na Kawie” – wywiady z czołowymi twórcami polskiego biznesu. Współorganizowała popularnonaukową konferencję TEDxPoznań. Przez blisko 10 lat była zawodowo związana z instytucjami finansowymi

zdecydować, by łączyć swoje siły w walce o człowieka. Tak jak kiedyś musieliśmy stworzyć międzynarodowe zasady ruchu drogowego, gdy nastąpił rozwój motoryzacji, tak dziś pilnie potrzebujemy takich regulacji – znaków ostrzegawczych, zakazu i nakazu w obszarze nowych technologii, a szczególnie w zakresie wykorzystania sztucznej inteligencji i big data.

Dlaczego pani zdaniem ta walka o człowieka jest tak ważna?

– Bo jest on dziś często sprowadzony do konsumpcji, żyje w kulturze nadmiaru wyboru. Widać, że nie nadąża, jest zagubiony i coraz bardziej samotny, o czym mówi się już nie tylko w gabinetach psychoterapeutów. Świadczy o tym m.in. fakt, że temat samotności był jednym z najważniejszych tematów ostatniego szczytu World Economic Forum w Davos, które pokazało, że w wielu zachodnich cywilizacjach już ponad 30 procent społeczeństwa odczuwa trwale skutki samotności. Postępujące zjawisko samotności także u osób młodych generuje ogromny koszt dla światowej gospodarki. Widać to również w Polsce, choćby po rosnącej liczbie zachorowań na depresję. W 2018 roku zainteresowała się tym zjawiskiem nawet Najwyższa Izba Kontroli, gdy okazało się, że liczba samobójstw jest u nas większa od liczby ofiar wypadków samochodowych.

Jakie korzyści odniesiemy, jeśli wspólnie połączymy się w dyskusji o człowieku i technologii?

– Wzmocnimy w ten sposób naszą odpowiedzialność i wpływ. Przytoczę tu cytat z książki „Człowiek w poszukiwaniu sensu” Viktora Frankla: „Wolność stanowi jedynie część historii i tylko połowę prawdy. (...) Dlatego właśnie proponowałbym, aby Statuę Wolności na Wschodnim Wybrzeżu zastąpić Statuą Odpowiedzialności na Wy-

brzeżu Zachodnim”. Trzeba łączyć siły, nie tylko konkurować, ale też kooperować na rzecz wyższych wartości. Dyskutować, dzielić się refleksjami.

Think tank?

– Wierzę w siłę myśli i słowa. Ale dziś niezwykle ważne jest przejście do działania, dlatego założyłam dziewięć lat temu Humanites jako organizację systemowo podchodzącą do tematu człowieka we współczesnym świecie. Czyli nie tylko jako think, ale bardziej „Do Tank”, który uruchamia projekty, szukając efektu dźwigni zmiany społecznej.

Na przykład?

– Przykładem jest projekt Dwie Godziny dla Rodziny, który właśnie ma ósmą edycję i zmienia się w międzynarodowy ruch społeczny na rzecz zbliżania ludzi. Szukam odważnych liderów, którzy nie boją się patrzeć w przyszłość z perspektywy kolejnych minimum stu lat. Załącznikiem jest też stworzony przeze mnie półtora roku temu Krąg Inwestorów Społecznych Humanites. Spotykamy się w nim regularnie i skupia on już kilkunastu liderów, świadomych przedsiębiorców, którzy widzą szansę w rozwoju nowych technologii, ale też zagrożenia, a w związku z tym potrzebę działania na rzecz budzenia człowieka w człowieku i finansowego wsparcia takich projektów. O tym również rozmawialiśmy na konferencji „Lider w Rewolucji 4.0. Przywództwo oraz człowiek i technologia”, na którą zaprosiłam m.in. osoby, mające realny wpływ na swoich pracowników i społeczność oraz kierunek zmian technologicznych. Byli szefowie głównych spółek z zakresu nowych technologii na świecie, ale też filozofowie, akademicy, teologowie oraz ludzie ze świata muzyki i sztuki. Bo świat jest niezwykle złożony, kompleksowy, nieprzewidywalny.

Lubi pani łączyć różne światy.

– Tak, bo tylko tak możemy znajdować odpowiedzi na trudne zagadnienia, w których człowiek jest częścią większej całości. Wróć do cytatu Johna Naisbitta, którym otworzyła pani rozmowę, że najbardziej ekscytujące przełomy wydarzą się nie z powodu technologii, lecz poszerzającej się koncepcji, co to znaczy być człowiekiem. Na konferencji byłam ogromnie ciekawa odpowiedzi na pytania, z czego są zadowoleni, a czego obawiają się sami twórcy nowych technologii. Jak się przygotować na zmiany i nie dać się im zaskoczyć? Jak w wyścigu zmian technologicznych rozpocząć wyścig o człowieka? Dziękuję tym, którzy mimo wyzwań kwartalnych, ogromnego nacisku na wyniki, poszerzają swój kąt patrzenia, myślenia i działania. Są odważni i czują się odpowiedzialni. Ciekawa jestem, czy może biografia kogoś z nich będzie najpoczytniejszą spośród historycznych postaci z XXI wieku w „Wikipedii” za kolejne 100-200 lat i to niekoniecznie ze względu na biznesowe dokonania? //